Cena numeru 10 fen.

№ 120 SOSNOWIEC. — niedziela 27 maja 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie 0.75 f. na IV-ej stronie 0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 22.50 — półrocznie m. 11.25—kwartalnie m. 5.65—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 90 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

ś. † p.

ADAM JÓZEFOWICZ

opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 26 Maja 1917 r. przeżywszy lat 70.

Przeniesienie zwłok z domu przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 do dolnego kościoła parafjalnego w Sosnowcu nastąpi w niedzielę, dnia 26 Maja o 6 wieczorem. Nabożeństwo przy zwłokach odbędzie w poniedziałek dn a 28 Maja o 9 rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz tegoż dnia o 6 wieczorem.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych życzliwych i znajomych pogrążeni w smutku

Żona córka i zięć.

W dniu 24 maja r.b. w Olkuszu rozstał się z tym światem wieloletni współpracownik Akc. Tow. „Będzin—Olkusz"

ś. † p.

Stefan Bobowski

Zmarły pozostawił wdzięczną pamięć sumiennego i obowiązkowego pracownika o charakterze szlachetnym i nieskazitelnym

Zarząd
Akcyjnego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego
„Będzin—Olkusz".

Nastroje.

Oto radosne, pełne jak zwykle nadziei przeżywamy święta. Wiosna w całej pełni żyje w naszych sercach i duszy. Nadzieja opanowała cały naród. Duch się wznosi po nad życie społeczeństwa, zagrzewa i oświeca ognistemi języki zbiorową wolę narodu i każe—wytrwać.

I nietylko my czekamy na promyk złotej zorzy wolności, ale i cała ludzkość wzdycha do upragnionego pokoju.

Świat czeka na — pokój, my czekamy na pokój i Polskę.

Kiedy wreszcie duch narodu ujrzy się w otoczeniu pięknej zieleni wiosny? Kiedyż serce odetchnie ożywczym promieniem swobody i wolności?...

— — — — —

Kierownicy naszej myśli politycznej już wyciągnęli wzajem ku sobie dłonie i o ile zrozumieją ważność chwili, wskażą społeczeństwu drogę jutra, prostą i jasną; nie krętą, prowadzącą na manowce. Niechaj te Zielone Świątki będą rzeczywiście świętem wiosny naszego jestestwa narodowego. Niech tylko dobra wola i myśl o przyszłości narodowej kierują ich pracą, nie osobista ambicja, a możemy być pewni, że odrodzenie napewno nastąpi.

A przedewszystkiem wiara w samych siebie! Nie oglądanie się na cudzą pomoc i interwencję, bo ta nigdy nie nastąpi, o ile tylko nasze interesy w grę będą wchodziły. Chciejmy to zrozumieć, a wówczas napewno zbudujemy mosty, po których będziemy mogli swobodnie zbliżyć się ku sobie; później ramie przy ramieniu dążyć do lepszej przyszłości.

— — — —

Duch jedności zatacza zdaje się coraz to szersze kręgi; lecz niechaj on nietylko nasze sprawy społeczne i polityczne obejmuje, ale i nas samych. Niech swoje opiekuńcze skrzydła rostoczy nad naszą wolą osobistą i zmusi nas do rumieńców wstydu, żeśmy dotąd zdala od wyrzeczenia się własnych ambicji na rzecz dobra Ojczyzny. Jeżeli pozwolimy wniknąć duchowi jedności w naszą myśl, to nasze dotychczasowe bóle, rozpacze, ukoją się nim, jak balsamem koją się rany największe.

Skarżymy się wobec siebie — na siebie, a niechcemy zrozumieć, że winni są wszyscy. Za dużo złego widzimy u braci swoich, a za mało oceniamy czyjeś zasługi i poświęcenie; u siebie zaś złego nie widzimy zupełnie.

— — — —

Wiara w własną niemoc i krnąbrność wobec samych siebie, jak dwa czarne widziadła towarzyszą nam nieustannie w naszej wędrówce ku przyszłości. A przecież od nas samych zależy aby było inaczej. Chciejmy tylko, a wiara nasza stanie się inną. Wierzmy w siebie — w własną siłę, moc i w własnego ducha. Przestańmy wierzyć w cudze mamidła, co jak iluzja przesuwa się przed naszemi oczyma i złudnym urokiem zaćmiewa naszą własną indywidualność.

Niechaj tegoroczne święta będą rzeczywiście dla nas świętem wiosny, tej wiosny, po której zapanuje w Polsce jasne i słoneczne lato.

Z kół politycznych.

Stronnictwa, które wystąpiły z Rady narodowej, a mianowicie: Zjednoczenie ludowe, demokracja polska i Liga państwości polskiej, stanowią t. zw. centrum narodowe. Rokowania konsolidacyjne ze strony Rady narodowej i Koła międzypartyjnego prowadzone są bez udziału powyżej wymienionych stronnictw. Przedstawiciel tych stronnictw w wydziale wykonawczym Rady narodowej i w komisji konsolidacyjnej prof. Garlicki wystąpił z obu tych ciał.

Po przyjęciu platformy konsolidacyjnej ma być nawiązany kontakt z centrum i o ile zgodzi się ono na pomienioną platformę, nastąpi konsolidacja wszystkich ugrupowań politycznych, oprócz partji socjalistycznych.

Z departamentu sprawiedliwości.

W tygodniu ubiegłym władze okupacyjne zawiadomiły departament sprawiedliwości, że w krótkim czasie sądownictwo polskie przejdzie całkowicie w ręce departamentu sprawiedliwości.

Tymczasem toczą się rokowania co do szczegółów między władzami niemieckiemi, austrjackiemi i departamentem.

Według przedstawionego projektu, wszystkie działy z wyjątkiem sądów wojskowych i administracyjnych objąłby departament.

Odpowiednią ilością funkcjonarjuszów sądowych departament już rozporządza i w ciągu paru tygodni może obsadzić nimi posady, poczynając od najwyższych. Oczywiście prace przygotowawcze jak nap. ułożenie budżetu sprawiedliwości w związku z całą machiną państwową, o znaczenie etatów, etc. zajmie czas pewien.

Puszczenie w ruch całego aparatu sądowniczego uskuteczniony byłoby, w pomyślnych warunkach w każdym raze bardzo szybko.

Progimnazjum Wieczorowe w Sosnowcu.

Obecnie zbliża się okres wakacyjny. Społeczeństwo miejscowe powinno być poinformowane o tym, co się dzieje w naszych uczelniach, a zwłaszcza o wszelkie go rodzaju kursach. Powinniśmy się koniecznie domagać, aby wszystkie szkoły ogłaszały swoje sprawozdania w celu, że tak powiem, oddania pod kontrolę społeczeństwa danej uczelni. Obecnie zakończono pierwszy rok egzystencji, tak zwanego Progimnazjum Wieczorowego w Sosnowcu, pozostającego pod kierunkiem p. Józefa Pietrzyka.

Do Progimnazjum mogą uczęszczać ci, którzy ukończyli szkołę miejską, a z różnych powodów nie mogą się kształcić dalej, lecz zmuszeni pracą swoją pomagać rodzicom do wyżywienia i utrzymania rodzeństwa. Prowadzone są tylko dwie klasy: trzecia i czwarta. W tym roku prowadzoną była dopiero trzecia, a po wakacjach będzie prowadzona i czwarta.

Wykłady odbywały się od 7 do 10 godziny wieczorem w lokalu 7-klasow. szkoły pp. Rzadk. i Poćk. w Sosnowcu (ul. Dęblińska № 1) i prowadzone były przez: Ks. Roka, pp. Pietrzyka, Witterberga i Domańskiego.

Na początku było zapisanych około 40 osób, do końca jednak dotrwało zaledwie 10. Przyczyny takiego zmniejszenia się były następujące: zbyt późne godziny nauki, niemożność opłacenia 6 rubli miesięcznie, wyjazd kilku osób do tańszych miejscowości, za niski poziom umysłowy. Uczący się liczyli od 18 do 30 lat, w czym większość stanowili mężczyźni.

Główny nacisk kładziono na język polski, arytmetykę i historję polski, przyczym nauka odbywała się w ten sposób, że do domu zadawało się bardzo niewiele, chyba tylko piśmienne, natomiast nauczycielowie wykłali tylko, żądając od uczni na następnej lekcji powtórzenia wykładu. Sumienne traktowanie nauki przez uczniów, mała ilość dni świątecznych, skupienie umysłu, cisza bezwzględna, nieopusz czanie omal wcale wykładów, dały możność osiągnięcia daleko lepszych rezultatów, aniżeli w szkołach średnich tejże klasy.

Napisano więc wiele dyktand, ćwiczeń polskich i dokładnie zaznajomiono się z polską składnią i gramatyką i rozbiorami, przeczytano i opowiedziano: Pana Tadeusza, Konrada Wallenroda, Grażynę i Ogniem i Mieczem. Przy nauce historji polskiej zwracano może mniej uwagi na wyliczanie dat i dużej ilości faktów, ile starano się wpoić miłość Ojczyzny, dobre pojęcie całości historji, zamiłowanie historji, poznanie jej ujemnych i dodatnich cech, dokładne zaznajamianie się z mapką historji i przygotowanie do życia obywatelskiego.

W tym stosunku traktowano i pozostałe przedmioty. Uczniowie, prawie nie umiejący czytać poprzednio po niemiecku, mogą prowadzić niezbyt trudną rozmowę w tym języku.

Naogół starano się przysporzyć nie ludzi, umiejących bez zająknienia wyrecytować jakiś rozdział czy podział danej nauki, lecz dać społeczeństwu materjał, z którego będzie korzystało w pracy społecznej, obywatelskiej. Zaszczepiano zasady uczciwości, honoru, punktualności, obowiązkowości.

Należy podnieść wartość takich jednostek dla Polski, które cały dzień pozostawały w pracy, a wieczory przez rok cały poświęcały nauce. To nie są już byle jakie jednostki.

Tutaj podkreślić należy bezinteresowność gospodyń lokalu i poświęcenie nauczycieli i kierownika, który prawie za darmo poświęcali swe zdrowie i siły, toteż sądzić należy, że w przyszłym roku Rada Opiekuńcza, Rada Miejska lub Macierz bliżej zapoznają się z powyższą i poprą jej usiłowania.

Jan Topór.

Ruch robotniczy w Anglji.

Angielska prasa imperjalistycz na zaczyna coraz bardziej niepokoić się wzrastającym wrzeniem zwłaszcza wśród robotników, pracujących przy wyrobie amunicji, gdzie coraz bardziej znikają wpływy kierowników dawnych związków zawodowych. „Times“ poświęca tej sprawie artykuł, pod tytułem: „Przemysł w niebezpieczeństwie“, w którym stara się odnaleźć przyczyny grożącej katastrofy. Jedną z nich jest bezwzględnie niesłycha nie długi dzień roboczy i zbytnia intensywność pracy. Następnie, prawo o robotnikach, pracujących przy wyrobie amunicji. Tak np. żaden przedsiębiorca nie przyjmie robotnika, który przedstawi świadectwa zwolnienia z poprzedniego miejsca. Prawo to miało niby na celu uniemożliwienie fabrykantom przeciągania robotników, w rzeczywistości jednak sprowadza się do tego, że robotnik zostaje przykuty do swego miejsca. Dalej robotnicy mogą uskarżać się na to, że ich zażalenia i żądania nie zostaną zupełnie uwzględnia ne, oraz, że przedsiębiorcy nadużywają prawa o pracy przymusowej na własną korzyść. „Do tego należy jeszcze drożyzna i ograniczenie w użyciu napojów wyskokowych“ pisze rzeczoznawca z „Timesa“. Robotnicy doszli do przekonania, że nie uzyskają nic, jeśli przynajmniej nie zagrożą strejkiem.

Spadek rubla.

Znany ekonomista rosyjski, prof. Tuhan-Baranowskij wydał nową pracę o wpływie wojny na finanse rosyjskie. W jednym z numerów „Rieczi“, który do nas przypadkowo dotarł, znajdu je się autoreferat o tej książce. Przytaczamy z niego ustęp, odnoszący się do spadku rubla.

„Emisja pieniędzy papierowych w Rosji wzrasta stale w sposób tak gwałtowny, że już kwota 9 i pół miljardów rubli została osiągnięta i wkrótce przekroczy 10 miljardów. Jest to sześciokrotne powiększenie pierwotnej sumy z przed wojny. Taki stan stwarza pewne niebezpieczeństwo dla przyszłego rozwoju ekonomicznego Rosji.

„Po wojnach napoleońskich rubel spadł do jednej czwartej swej wartości nominalnej. Rubel więc zredukował się do dwudziesto-pięciokopiejkówki, ale wtedy ilość pieniędzy papierowych w obiegu była absolutnie nieznacz na w porównaniu z emisją obecną. Oto w okresie od 1802 do 1812 r. ilość pieniędzy papierowych wzrosła z 230 do 645 miljonów rubli, czyli powiększenie zaledwie potrójne w ciągu 10 lat.

„Wojna pochłonęła już przeszło 25 miljardów rubli a koniec jej nie da się przewidzieć. Czy po wojnie długi państwowe nie będą wymagały conajmniej dwuch miljardów rubli rocznego procentu? Skąd się je „weźmie...?“

Zygzaki.

Przed biurem wyborczym ruch. Agitator z czerwoną opaską na ramieniu rozdaje odezwy:

— Towarzyszu! Tylko jedynkę!

— A kiedy ja głosuję do 6-ej kurji.

— Właśnie 6-ta kurja głosuje na jedynkę.

— Niech mi pan głowy nie zawraca, w paszporcie mam na pisane najwyraźniej 6 kurja, chcesz pan, żeby mój głos unie ważnili, Niema głupich.

I wyborca na kartce wyborczej napisał liczbę 6.

— — —

— Ale ten pan komisarz wyborczy to sprytny chłop.

— Dlaczego?

— Ano naprzód przewidział i lewicy socjalistycznej napisał 1, a enzeterowi 2.

— Cóż przez to chcesz powiedzieć?

— To znaczy kto jaki miał numer, tylu ma radnych.

— Dlaczego w takim razie lista III nie ma trzech?

— A! to tajemnica pana komisarza.

— — —

Kronika.

Z Sosnowca.

Osobiste. Na skutek starań podjętych przez grono obywateli m. Sosnowca i Rady Stanu, dziś zostaliśmy zawiadomieni przez Departament spraw politycznych za Nr. 300, że b. redaktor i wydawca naszego pisma p. Wiktor Monsiorski, przebywający w obozie jeńców cywilnych w Hawelbergu, zostanie zwolniony. Przyjazd p. W. Monsiorskiego spodziewany jest w najbliższych dniach.

Stemplowanie bonów. Delegowany przez biuro powiatowe w Sosnowcu urzędnik, zajęty jest w miejscowym Oddziale Banku Handlowego stemplowaniem bonów. Na bonach przykładą się stempel treści następującej: „Najwyższa wartość obiegowa mk. fen.“, w pośrodku pieczęć urzędowa i z drugiej strony znów napis: „Bezzagwarantowania zapłaty i prawdziwości niniejszego bonu“. Napis ten jest bardzo słuszny, gdyż za prawdziwość i wartość bonów może tylko odpowiadać ta firma, która takowe wypuściła za pośrednictwem Oddziału Banku Handlowego.

Sadzenie kartofli. Pomimo, że maj dobiega już do końca sadzenie kartofli jeszcze się nie skończyło. Niektórzy nawet zwożą dopiero nawóz na pola, inni zaś zaczynają na dobre sadzenie kartofli.

Na sekcję „Ratujcie dzieci“. Znakomita artystka scen warszawskich p. Mary Mrozińska, pragnąc wywdzięczyć się za gościnne przyjęcie, jakiego doznała podczas swego pobytu w Sosnowcu, w przejeździe z Dąbrowy do Kielc, daje we wtorek w teatrze Zimowym 29 maja ostatnie przedstawienie na korzyść nader sympatycznej instytucji w naszem mieście, jaką jest niezaprzeczenie Sekcja dobrowolnego opodatkowania się pod hasłem: „Ratujcie dzieci“. Odegraną zostanie nadzwyczaj wesoła komedja w 3 aktach p. t. „Szczęśliwa“. Wspaniała gra zespołu artystycznego p. Mary Mrozińskiej, jak również szlachetny cel przedstawienia, bezwarunkowo powinny wpłynąć na nadzwyczajne powodzenie tego wieczoru. Jakeśmy słyszeli, sprzedaż biletów na to przedstawienie już się rozpoczęła.

Konfiskata pieniędzy rosyjskich. Na zasadzie rozporządzenia o zakazie dokonywania tranzakcji w walucie rosyjskiej, przy wykryciu większych sum w tej monecie, takowa zostaje konfiskowaną i sporządzane są odpowiednie protokuły. Wobec tego dokonywane są również rewizje w pociągach kolejowych, celem wykrycia spekulantów, wyjeżdżających po skupywanie drobnych i innej waluty.

Święta u fryzjerów. W pierwszy dzień Zielonych świątek, jak również i w uroczystość Bożego Ciała, wszystkie zakłady fryzjerskie w naszym mieście będą zamknięte przez cały dzień.

Z Dąbrowy. Zarząd miejski w Dąbrowie postanowił udzielać zezwolenia na osiedlanie się w Dąbrowie wszystkim osobom bez różnicy wyznania tylko w wyjątkowych wypadkach — a to z pobudek trudności aprowizacyjnych.

Każdy nowy przybysz musi złożyć Radzie miejskiej podanie o pozwolenie. Czy to jest słuszne i czy to nie daje powodu do dowolności — to inne pytanie.

Z karty żałobnej. W dniu 26 b. m. zmarł teść znanego w szerokich kołach naszego miasta p. Józefa Drzewieckiego, ś. p. Adam Józefowicz. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 28 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem z kościoła parafjalnego w Sosnowcu.

Ogólne zebranie. W poniedziałek 28 maja o g. 3 popoł. w sali Związku Żelaznego na Pogoni odbędzie się ogólne walne zebranie członków Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego. Początek zebrania w pierwszym terminie o g. 3 popoł., a wrazie nieprzybycia dostatecznej ilości członków na oznaczoną godzinę, to tegoż samego dnia o g. 3 i pół w terminie drugim, które będzie uważane za prawomocne. Prawo wejścia mają tylko członkowie Związku górniczego za okazaniem przy wejściu książeczki członkowskiej i ci będą tylko obradować i zabierać głos.

Członkowie opłacający składki do dnia wybuchu wojny mają prawo udziału w zebraniu.

Zakaz wywozu złota i srebra. Na zasadzie rozporządzenia, zamieszczonego w Nr. 74 „Urzędowego Dziennika" zabroniony jest wywóz srebra i złota pod wszelką postacią. Szef Administracji upoważniony jest jednak pozwalać w poszczególnych wyjątkach na uwolnienie od tego zakazu.

Teatr i Muzyka.

Teatr Zimowy. Zespół artystyczny pod kierownictwem p. Władysława Bernatowicza, w sali teatru Zimowego wystawia w sobotę 26 maja na dochód drużyny harcerzy polskich im. Henryka Dąbrowskiego 3 aktową komedję kontuszową p. t. „Książe Radziwiłł — panie kochanku" I. J. Kraszewskiego.

W niedzielę 27 maja o g. 4 popołudniu głośny dramat historyczny w 5 aktach p. t. „Jan Kiliński", a wieczorem o godzinie 8-ej „Rosyjscy łapownicy" sztuka w 5 akt.

W poniedziałek 28 maja o g. 4 popołudniu „Szpieg" 3-ch akt. dramat historyczno - narodowy, wieczorem zaś „Los się mści" dramat w 4 akt. miejscowej autorki H. Plawner, dochód z przedstawienia autorka przeznacza na biedne dzieci.

Udział w przedstawieniach przyjmują pp.: Walewska, Orłowska, Adamowicz, Gloger, Bernatowicz, Jędrzejkiewicz, Pilich i inni. Bilety na przedstawienia popołudniowe o połowę tańsze.

W sali Związku Żelaznego na Pogoni. W niedzielę d. 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Związku Żelaznego na Pogoni odbędzie się wielki wieczór operowy znanej primadonny opery warszawskiej p. Marji Kamińskiej-Latoszyńskiej o nader bogatym i interesującym programie.

P. Marja Latoszyńska zaszczytnie dała się poznać naszej publiczności w wielkim koncercie „Lutni" w „Stabat Mater" Rossiniego, a w ostatnich czasach zbierała zasłużone laury w Piotrkowie i Częstochowie. To też przypuszczać należy, że niedzielny koncert świetnej śpiewaczki spotka się w mieście naszem z należytym uznaniem miejscowej publiczności.

W koncercie przyjmuje udział jako akompanjatorka p. Marja Gayczakówna. Bilety w cenie 3, 2 i 1 marek są do nabycia w Cukierni Warszawskiej.

Teatr Oaza. Od soboty d. 26 bm. wielki program świąteczny, na który złoży się wspaniały obraz, prawdziwe dzieło sztuki kinematograficznej, pt. „Awanturnica — czyli Salonowi Aferzyści" dramat detektywny w 5 częściach i inne piękne nad program obrazy.

Teatr Momus na Pogoni. W niedzielę d. 27 bm. demonstrowany będzie na ekranie piękny obraz pt. „Przestępstwo baronowej" i inne, nad program na scenie „Nitouche" operetka komiczna.

W poniedziałek d. 28 bm. na ekranie „Zasłona szczęścia" dramat i inne ładne obrazy, na scenie „Piosenki Tyrolskie" operetka komiczna w 1 akcie.

Z Będzina.

Napad przemytników. Z wtorku na środę w nocy trzech urzędników Izby Skarbowej w Łazach chciało zatrzymać całą bandę przemytników, usiłujących przemycić towar przez linję kolejową. Dwuch uzbrojonych przemytników idących na czele bandy rozpoczęło strzelaninę, raniąc finansistę p. Karczmarczyka nader niebezpiecznie w brzuch. Drugi finansista p. Torbus otrzymał postrzał w prawą dłoń. Sprawcy napadu z przemytnikami zbiegli. Rannego Karczmarczyka przywieziono do Dąbrowy, gdzie umieszczono go w szpitalu Św. Anny. Są poważne obawy, czy rannego da się utrzymać przy życiu.

Finansista Torbus i Karczmarczyk pełnili dłuższy czas służbę na moście będzińskim. Zwłaszcza ostatni dał się poznać, jako człowiek prawego charakteru i bezwzględnej łuczciwości. Łagodnością i taktem potrafił zjednać sobie w krótkim czasie w obcych dla siebie stronach wielu przyjaciół, wśród których wieść o napadzie wywarła piorunujące wrażenie.

Także zemsta. W ubiegłą niedzielę wieczorem odbył się ślub p. K. Właścicielka domu b. zamożna mając pretensje do ojca panny młodej o niewypłacalność czynszu, zamknęła drzwi sieni w chwili, gdy cały orszak udał się powozami do kościoła. Gdy orszak weselny powrócił, zastał frontowe drzwi zamknięte i zmuszony został wejść do mieszkania bocznym wejściem z drugiej ulicy.

Z Grodźca.

Odbyło się u nas serdeczne pożegnanie obywatela Adama Świtalskiego, który wstąpił do wojska polskiego i został przeznaczony do warsztatów mechanicznych w Ostrowiu. Obywatel Świtalski pozostawił po sobie miłe wspomnienie, pracując na polu społecznym jako członek Narodowego Związku Robotniczego od początku istnienia w Zagłębiu organizacji. Na uczte pożegnalną zebrano wśród kolegów marek 48 — które obywatel Świtalski przeznaczył na rzecz chorego kolegi w Sosnow

cu. Życzymy koledze Świtalskiemu podwodzenia na nowej służbie dla Ojczyzny.

Wystawa robót i popis dzieci Ochrony R. M. O. w Grodźcu — odbędzie się w Niedzielę dnia 27 b. m. po Nieszporach. O czem zawiadamiając, zapraszają życzliwych dzieci, ochraniarka i opiekunka.

Wejście płatne na dochód ochronki.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny

W odcinku Wytsch i na północny wschód od Armentieres odrzuciliśmy angielskie oddziały wywiadowcze.

Pod Loos wtargnęły siły angielskie w nasz najbardziej naprzód wysunięty rów, skąd zostały odpędzone kontratakiem. W jednem miejscu jeszcze toczy się walka.

Na północny zachód od Bullecourt spełzły na niczem wypady kilku angielskich kompanji.

Na północ od Craonelle i na zachód od drogi Corbeny Potavet złamały się wieczorem wśród strat częściowe ataki francuzów.

Wczoraj zestrzeliliśmy 10 nieprzyjacielskich samolotów.

Wschodnia widownia wojny

Front macedoński.

Sytuacja niezmieniona.

Anarchja w miastach prowincjonalnych.

SZTOKHOLM. Według informacji Pet. Ag. Tel. we wszystkich guberniach panuje zupełna anarchja.

W dzienniku „symferopolskim" ukazała się dość ekscentryczna odezwa, podpisana przez „złodziei zawodowych", doradzająca ludności zerwać z metodą sądów doraźnych nad złodziejami oraz linczowania ich, gdyż w przeciwnym razie „złodzieje zawodowi" grożą spaleniem całego miasta.

W Tambowie pijani żołnierze zabili naczelnika powiatu Gulenkę.

W Tyflisie mordy i kradzieże stały się plagą codzienną.

W Saratowie zbiec zdołało 500 jeńców wojennych. W Samarze rozkradzione zostały wszystkie zapasy spirytusu, nagromadzone do celów przemysłowych. Rozruchy uliczne powtarzają się tam codzień. Miejscowa Rada robotnicza wydała zakaz ukazywania się na ulicy podczas nocy.

Rada robotnicza ma zostać powszechną radą krajową.

STOKHOLM. Obradujący w Petersburgu kongres delegatów z frontu powziął uchwałę, stwierdzającą, że nigdy jeszcze zaopatrywanie wojska nie było tak złe, jak teraz. Kongres żądą przekształcenia się Rady robotniczej w powszechną Radę Krajową, oraz konfiskaty wszystkich dóbr klasztornych.

Szef sztabu rosyjskiego.

SZTOKHOLM. Szefem rosyjskiego sztabu generalnego mianowany został gen. Minut (?). Gen. Bielkiewicz mianowany został dowódcą 7-ej armji.

Zmiana ambasadora.

BAZYLEA. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że rosyjski ambasador w Paryżu Izwolski mianowany został ambasadorem w Londynie.

Poseł Abrahamowicz ustąpił z koła polskiego.

WIEDEŃ. Poseł Abrahamowicz wystąpił z prezydjum Koła Polskiego, którego wice-prezesem był od szeregu lat.

Arcyksiążę premjerem węgierskim.

BUDAPESZT. „Az Est" donosi z Wiednia, że zamierzono powierzyć stanowisko węgierskiego prezesa ministrów arcyksięciu Józefowi. Kandydatura ta datuje się z czasu bytności cesarza w Budapeszcie i Badenie, gdzie przyjmował na audjencjach niektórych przywódców opozycji. Andrassy i Aponyi polecili arcyksięcia Józefa na pomienione stanowisko, jako cieszącego się zaufaniem tak większości jak mniejszości i zdolnego do wyrównania swemi wpływami osobistemi przeciwieństw zasadniczych i osobistych pomiędzy partją rządową a opozycją. Na dzisiaj cesarz wyznaczył audjencję hrabiom: Andrassy, Aponyj, Carolyi i Adelarowi Zichy.

Przesilenie na Węgrzech.

BUDAPESZT. Hr. Aponyi i hr. Andrassy zawezwani zostali do cesarza na audjencję. Mają być wezwani jeszcze i inni przedstawiciele różnych partji węgierskich.

Asquith zwolennikiem pokoju.

BERLIN. Amsterdamski korespondent „Voss. Ztg." dowiaduje się, że londyńskim sferom dyplomatycznym oświadczono poufnie, że Asquith i Mac Kenna są zwolennikami idei pokoju i prowadzili narady z osobami, mającemi wyjechać do Rosji. Obaj są zdania, że życzenia pokojowe Rosji winny być popierane przez Anglję, aby tą drogą utrzymać Rosję nadal w roli sprzymierzeńca. Od Ameryki liberałowie angielscy nie wiele się spodziewają. Mac Kenna nawołuje do ratowania angielskiego gospodarstwa narodowego, które wymaga szybkiego zawarcia pokoju. Czynione są przygotowania do rokowań dyplomatycznych pomiędzy entente'ą a Rosją.

Królowa Madagaskaru zmarła.

ALGIER. Królowa Madagaskaru Ranavalda zmarła w Embelis.

Socjaliści amerykańscy.

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Lansing zakomunikował, że nie będą wydane paszporty tym osobom, które mają zamiar udać się na socjalistyczną konferencję pokojową w Stokholmie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.

Szczepienie ospy ochronnej.

W czasie od 30 maja do 23 czerwca r. b. odbędzie się w Sosnowicach ogólne szczepienie ospy według niżej pomieszczonego planu.

Do szczepienia winny stawić się następujące osoby:

1) wszystkie dzieci urodzone w roku 1916,
2) wszystkie dzieci urodzone w roku 1917,
3) wszystkie osoby, które były szczepione **bez skutku** w okresie 4-ch ostatnich lat.

Zwolnieniu od szczepienia ospy podlegają tylko te osoby, które

a) udowodnią zaświadczeniem lekarskiem w passporcie, lub posiadające odpowiednie zaświadczenie, zawierające nazwisko i miejsce zamieszkania szczepionego, że obowiązkowi szczepienia ospy uczynili zadość,

b) mogący udowodnić zaświadczeniem lekarskiem, że szczepienie ospy przedstawia niebezpieczeństwo ich życiu i zdrowiu.

Osoby, podlegające szczepieniu ospy obowiązane są zgłosić się w **oznaczonej godzinie** w lokalu na ten cel **przeznaczonym dla okręgu komisarjatu**, który zamieszkują. Osoby, którym ospa zaszczepiona, winne zgłosić się w tymże samym lokalu, gdzie im ospę szczepiono i w oznaczonym terminie dla oględzin i przedstawić swój **passport**, jeżeli takowy posiadają, jak również **kartkę z numerem** porządkowym, która im przed szczepieniem wręczoną została.

Właściciele domów i zarządzający niemi osobiście odpowiadają za to, aby wszyscy zamieszkali w domu poddali się szczepieniu ospy — ich obowiązkiem jest zmusić wszystkich do stawienia się w oznaczonym terminie w lokalu dla szczepienia wyznaczonym i podać odpowiednim komisarjatom nazwiska tych, którzy polecenia nie spełnią i szczepieniu się nie poddadzą.

Szczepienie ospy załatwia się b e z p ł a t n i e.

Zwracam uwagę na to, że osoby, którym w roku zeszłym z jakichkolwiekbądź względów ospy nie zaszczepiano, mają obecnie możność to naprawić i, że ci, którzy od szczepienia się usuną, karani będą pieniężnie do 3000 marek, albo czteromiesięcznem więzieniem.

Właściciele i rządcy domów, którzy nie zastosują się do powyższego rozporządzenia, karani będą grzywną do 500 marek, albo też sześciotygodniowym aresztem.

Ospę szczepić będzie lekarz miejski **Dr. Eyssyment.**

Plan szczepienia ospy.

Dla mieszkańców	Termin szczepienia	Termin oględzin	Lokal
I Komisarjatu	31 Maja i 1 Czerwca	8 i 9 Czerwca	ul. Modrzejowska 2 dom Weinreba I p
II Komisarjatu	5 i 6 Czerwca	14 i 15 Czerwca	ul. Modrzejowska 2 dom Weinreba I p
III Komisarjatu	11 i 12 Czerwca	18 i 19 Czerwca	w 3 komisarjacie ul. Orla d. Bendora
IV Komisarjatu	20 i 21 Czerwca	25 26 27 28 Czerwca	w IV komisarjacie ulica Wawel № 3
V komisarjatu	22 i 23 Czerwca	3 i 4 Lipca	ul. Katarzyny № 3
VI i VII Komisar.	30 Maja	14 i 15 Czerwca	Modrzejowska № 2 dom Weinreba I p.

Szczepienia i oględziny odbywać się będą od g. 7 do 9 wieczorem w dniach wyżej przytoczonych.

Od godziny 5 w dniach szczepienia zapisywać się będzie mających się szczepić do wykazów i wydawać im kartki porządkowe.

Każdy poddający się szczepieniu musi być zapisany do wykazu i otrzymać kartkę porządkową.

Sosnowiec, dnia 22 maja 1917 r.

Nadburmistrz
Künzer.

Ogłoszenie.

Komisja Żywnościowa R. M. O. w Sosnowcu, podaje do wiadomości, iż w dniu 27 b. m. z powodu uroczystych świąt sklepy nie będą czynne. W poniedziałek dnia 28 b. m. sklepy będą czynne jak zwykle w niedzielę. t. j. od 8 do 10 rano.

Zielone Świątki.

Wspomnienia szczątki z życia w bezt·oscel... Zielone Świątki w rodzinnej wiosce; nim błysnął dzionek, Wieśniane rano, z nocy obsłanek tarczą świetlaną — już przyzbę chaty (wiekowej ponol) przybrano w kwiaty i umajono brzeziną ściętą, co w liść podzwania na wielkie Święto Ducha Zesłania; na te Zielone (pod Bożym znakiem!) bzem rozpachnione i tatarakiem!...

— — — — —

...Tu rwie się wątek wspomnień przed laty: niknie zakątek ojczystej chaty, i łza gorąca, jak na skinienie, o łzę potrąca. śląc ukojenie!...

— — — — —

Wspomnienia szczątki!... życie się zmienia: żadnej pamiątki, oprócz... cierpienia, — i tylko gestem skarżę się trosce: „czemu nie jestem w rodzinnej wiosce, by raz choć ino póki żyć dano, przybrać brzeziną przyzbę kochaną!“.

— — — — —

...O, daj mi, Boże — pomimo troski, nim głowę złożę — wrócić do wioski, do starej chaty, do przyzby onej, nie gdyś — przed laty — w bzy przystrojonej — i, snując w duszy wspomnienia wątek: czekać z nadzieją Zielonych Świątek!...“

E. KŁONIECKI (EKA).

EDWARD SŁOŃSKI.

Już Ją widzieli idącą...

Już Ją widzieli idącą.
Żołnierze nasi w okopach —
Koronę miała na głowie
I krew zakrzepłą na stopach.

Już Ją widzieli idącą
W przedśmiertnych swoich tęsknotach,
Ci, którzy z ran umierali
W poleskich borach i błotach...

Widzieli Ją i mówili,
Że tędy droga Jej bieży,
Kędy rząd mogił żołnierskich
Pod krzyżem gdzieś w polu leży.

Widzieli Ją i mówili,
Że z łun wyrosła czerwonych,
Z żołnierskich głodów i chłodów
I z zasług niezapłaconych.

Widzieli Ją i mówili —
Wieść coraz prędzej się szerzy...
— Czyżby naprawdę wyrosła
Z serc tych zabitych żołnierzy?—

Wieść coraz prędzej się szerzy,
Idzie po wioskach i dworach—
Już Ją widzieli idącą
Bartnicy i drwale w borach.

Grajkowie i pastuszkowie
Już dla Niej, kiedy szła tędy,
W spalonych chatach śpiewali
Swe nieuczone kolendy.

I tam, gdzie jeszcze nad ranem
Śmiertelne świstały kule,
Wieczorem stary pasiecznik
Z melissą obchodził ule.

I tam, gdzie wczoraj śmierć była,
Dziś pieśń pod niebo się wzbija:
— Bogarodzica, Dziewica
Bogiem sławiona Maryja!

Wiosna—zwycięzca.

Któżby chciał mówić teraz o tak drobnych rzeczach, jak o wiośnie. Któż kiedy znowu te potysiąckroć wypowiadane myśli? W czasie, kiedy naród nasz z naprężonemi do ostateczności nerwami śledzi wypadki od których zależy jego los? Któżby chciał mówić obecnie o wiośnie.

A jednak nasza nadzieja i niepewność nie mają potężniejszego nad wiosnę sprzymierzeńca. Chcesz czy nie chcesz, zawładnie ona twą duszą i szarpie nią i pytasz zdziwiony, co odjęło kolce twemu cierpieniu, złagodziło je w tym czasie.

To wiosna. Ona to w tęsknotę przemieniła twój zastygły ból. Żałoba po poległych, smutek po nieobecnych, troska o twe ja, wszystko to w świetle wiosennego słońca nie wydaje się tak ciężkiem.

Wiosna zdobi hojnie rozsypane po naszej ziemi mogiły nieznanych bohaterów. Słońce oświetla bezimienną mogiłę, zakwita ona kwieciem i liściem a ptactwo nuci te same pieśni, jak w ojczyźnie poległych.

A troska o twe ja. Wynieś ją tylko na słońce, zechciej otworzyć oczy i serce.

Każda wiosna jest nowa, każda inna, choć drzewa i rośliny w równym po wieki następstwie idą za jej wezwaniem. Innemi i nowemi i my także jesteśmy z każdym rokiem, dlatego też wiosna jest dla ludzi najgłębszym przeżyciem. Przedewszystkiem zaś ta wiosna. Zastaje ona serca w ciężkim utrapieniu. Bieda kraju, stała się biedą całego świata. Krąg świata rozbrzmiewa znowu wołaniem narodów o krew, stojących przeciw sobie, jako wróg przeciw wrogowi. Cierpienie jednostki urasta do rozmiarów tragedji światowej. Nie jest to już walka o dom i ognisko, nie idzie tu już o ciebie i o mnie. Ta walka tytanów wymiotła wszelki pierwiastek osobisty. W grę wchodzi boskie pojęcie ojczyzny — ojcowizny.

Czerpać stąd coraz to nowe siły, oto jest wielki postulat chwili. Ciężko jest. Ciężko było zwłaszcza w c i e m n e niewesołe dni zimowe.

Oto idzie wiosna i chce nam pomóc.

Słońce błogosławi świata.

Darem nam jest każde kwitnące drzewo, każdy błękitny i żółty kwiat. Patrz jak na nagich gałęziach jesionu wiszą miljony kropel dżdżu, w których tęczowe blaski zapala słońce. Patrz, jak światło nadaje szarym pniem zielono złotego blasku, jak szerokiemi smugami pada na drogę i jakby glorją okala twą postać.

Czar niewypowiedziany tkwi w tych pierwszych dniach wiosny. Tak się było biednym przez długą zimę, że pierwszy błysk wiosny wchłania się wszystkimi zmysłami. Przyszła ona cicho, jakby w nocy.

Delikatne welony wiszą na drzewach i krzewach, różnobarwne łuski pączków wyciągają się tęsknie do błękitu nieba, a na niektórych drzewach owocowych lśnią już pierwsze białe kwiaty jakby płatki śniegowe. Ptactwo stroi swe instrumenty do symfonji wiosennej i czeka na znak dyrygenta.

Jakże skamieniałe musiałoby być twe serce, gdyby się nie wzruszyło radośnie temi objawieniami przyrody!

Kto się zamyka przed tym czarem, kto w takich godzinach nie może zapomnieć o szarzyźnie codziennej, ten jest jednym z najbiedniejszych. Kogo się spotka w polu w tych pierwszych dniach wiosny, na każdym widać odblask głębokiej radości tajemnej, z każdym złączonym się jest węzłem niewidocznym. Choćby nawet troski i cierpienia nie były mniejsze. to jednak jest w tem różnica, czy mieszkają one w mrocznej izbie, czy w przesłonecznionej przestrzeni. Inaczej się je odczuwa, inne się względem nich zajmuje stanowisko. Z wielkiego mroku wchodzi się w świetlany krąg słońca, a kiedy się powraca do doma z pierwszą młodą zielenią, z kwitnącą gałązką w ręce, lub pękiem kotków wierzbiny pod pachą, to jeszcze czuje się w izbie zachodzące światło dnia wiosennego, to wszystko, co nas w nim cieszy i rozgrzewa wówczas ma się wrażenie, jakgdyby wszystko było jakieś inne i nowe.

Znaczy to: dusza twa zamieniła z wiosną pierwsze słowo.

Słońce błogosławi światu, każdemu z osobna, i daje ci, czego pragnie twa dusza. Wszyscy głodni jesteśmy światła i słońca, a kto ma wolę być pobłogosławionym, ten jest błogosławiony.

W dusze nasze przyjmijmy sens wiosny!

Nieomylnie idzie przyroda swą drogą. Nie można jej powstrzymać. A choćby ziemia została zrujnowana i zadeptana, to jednak ciągle z niej życie wykwita. Na przekór wszelkim okropnościom wojny tobie na przekór — wiosna zwycięża!

J. K.

Dwór Żywiecki.

Kiedy przed kilkoma dniami młody cesarz austrjacki po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron. odwiedził gród Wawelski, na pierwszym miejscu przedstawicielstwa ludności galicyjskiej stanął arcyksiążę Karol Stefan z Żywca wraz ze swym najstarszym synem. Stanął nie tylko jako bliski krewny młodego monarchy i członek domu cesarskiego, lecz również jako obywatel tego kraju, związany z nim dwudziestoletnim pobytem na ziemi polskiej i węzłami wspólnych trosk i zabiegów o dobro tego kraju.

Arcyksiążę Karol Stefan przed dwudziestu równo laty objął w posiadanie sukcesję Żywiecką. Już za czasów Władysława Jagiełły, kroniki wymieniają tę miejscowość z powodu nadania jej praw miejskich. W r. 1457 Kazimierz Jagiellończyk nabył Żywiec od jednego z piastów Śląskich i podarował go Piotrowi Korczak - Komorowskiemu w nagrodę za zasługi, położone podczas zatargu o koronę węgierską. Odtąd przez dłuższy okres dobra żywieckie pozostają w posiadaniu Komorowskich. Położone tuż na pograniczu, nieraz ulegały one zniszczeniu i klęskom wojny, jako terytorjum sporne między Węgrami a Polską. Za życia Mikołaja Komorowskiego, pierwotny zamek i miasto zostały zupełnie zburzone, tak, że musiał on je odbudować na innym miejscu. Odtąd, z drugiej połowy XV wieku, datuje się istniejące jeszcze stare zamczysko, niejedną mającą kartę w dziejach Polski. Dość naprzykład przypomnieć, że tu spędził parę tragicznych miesięcy nieszczęśliwy Jan Kazimierz, bezpośrednio po swej abdykacji, zanim udał się na obczyznę. Z czasem Żywiec znalazł się w rękach rodziny Wielopolskich, aż w r. 1838 zakupił go arcyksiążę Karol Ludwik, dziad dzisiejszego cesarza austrjackiego, a następnie drogą podziałów i sukcesji przeszedł on na własność arcyksięcia Albrechta, aby wreszcie dostać się obecnemu właścicielowi.

Gdy w roku 1897 arcyksiążę Karol Stefan obejmował wielkie, bo 50,000 hektarów liczące dobra Żywieckie, były już one dobrze zagospodarowane. Nowy dziedzic własnym staraniem, dozorem i pracą przyczynił się do znakomitego ich rozkwitu; zwłaszcza przemysł rolny i leśny rozwinęły się w Żywcu doskonale, dając dobre zarobki okolicznej ludności.

To też niebawem między panem na Żywcu a krajem zadzierzgnęły się stosunki, wykraczające po za poziom przypadkowego posiadania połaci ziemi. Poczęły się one od wspólności językowej; na dworze Żywieckim zapanował język polski; nauczył się go i sam arcyksiążę i jego rodzina, a za ich przykładem i — nakazem dwór cały.

Dalszym etapem stała się pewnego rodzaju wspólność ekonomiczna, zidentyfikowanie interesów kraju z interesami rodziny, wśród niego osiadłej. Poczęła się budowa ochronek, zakładów dobroczynnych, warsztatów dla dziewcząt, szkoły hafciarek (w Makowie) i t. d.; począł się żywy kontakt z poszczególnemi warstwami ludu poznanie go i zajęcie się jego troskami i radościami. Następnym etapem w tej linji rozwojowej staje się zainteresowanie dla naszego życia kulturalnego i umysłowego. Uczeni polscy, artyści, literaci mile są widziani i przyjmowani na zamku Żywieckim. Gospodarz jest sam miłośnikiem sztuki i bierze czynny udział w polskim ruchu artystycznym, już to jako protektor środowisk artystycznych krakowskich, już też jako zbieracz i nabywca arcydzieł, których mnóstwo zdobi komnaty zamkowe. To zamiłowanie zrodziło w następstwie pietyzm dla przyszłości naszej, wyrażający się w odrestaurowaniu starego zamczyska, we wmurowaniu w ścianę zamku tablicy dla upamiętnienia pobytu Jana Kazimierza, w opatrzeniu komnat zamkowych w portrety królów polskich, w stworzeniu bogatych zbiorów artystyczno - archeologicznych zawierających przeważnie monety i ryciny polskie oraz wspaniałą kolekcję dokumentów, odnoszących się do historji i zamku.

Dzieje tego 20-letniego pobytu członka domu rakuskiego na zamku Żywieckim są znamienitym przykładem nawrotu i odrodzenia się owej siły dośrodkowej, jaką posiadała przedrozbiorowa Polska. Ongi, gdyśmy stanowili własne państwo, wywieraliśmy wielki wpływ atrakcyjny na ościenne narody i ich przedstawicielstwo. Jednostki, które weszły w kolisko życia narodowego, przetwarzaliśmy samorzutnie w elementy siły i rozwoju. Krzyżowanie się generacji, od najwyższych sfer spółczesnych po koła mieszczańskie, przydawało nam soków żywotnych i wielkich zasobów i wpływów. Zyskaliśmy przez to liczne stosunki na Zachodzie, punkty oparcia i niejednokrotnie obronę.

Z biegiem czasu, wraz jak nawa państwowa upadała i przez cały wiek XIX, okres bezpaństwowego bytu, ta siła dośrodkowa słabła i marniała. Działo się wprost przeciwnie: rosła siła odśrodkowa, której wyrazem była emigracja — emigracja najlepszych i emigracja najsłabszych, emigracja Lelewelów i Mickiewiczów emigracja z musu, amerykańska czy robocza zagraniczna. Straciliśmy urok atrakcyjny dla narodów, słabła moc asymilacyjna, która ongi i dom rakuski i szwedzki i inne ku nam wiodła, która i norymberskiego mieszczanina i ormiańskiego kupca do nas sprowadziła i w doskonałych Polaków przetwarzała.

Budzące się od początków 20 stulecia poczucie własnej państwowości, a już przed wojną teoretycznie realizujące się w naszej literaturze politycznej i w przygotowaniach do zgromadzenia siły zbrojnej podczas wojny zaś zrealizowane w Legjonach oraz w zbiorowej woli narodu, która doprowadziła do aktu 5 listopada — to odradzające się poczucie państwowości wróci nam też ową siłę dośrodkową jaką ongi mieliśmy.